

STEFAN KIENIEWICZ (Warszawa)

Sprawność nauczania na Wydziale Prawa i Administracji Szkoły Głównej (1862 - 1869)

Stanisław Borowski, który blisko 40 lat temu opracował dzieje Wydziału Prawa i Administracji Szkoły Głównej, pierwszy zastanowił się nad problemem „pilności w studiach”. Przypomniiał, że władze uczelni w urzędowych sprawozdaniach nie mogły się owej pilności nachwalić oraz, że podobnie głosiła „późniejsza tradycja patriotyczna”. Następnie zaś skonstatował, iż „bezbiasne badania nie potwierdzają zasadności ani opinii władz Szkoły, ani tradycyjnej oceny pilności studentów naszego Wydziału”. Na dowód przytoczył zestawienie, z którego wynikało że:

W 1862 r. zaczęło studia prawnicze — 404 studentów, zaś ukończyło w 1866 r. — 100 (24,7⁰/o); w 1863 r. zaczęło studia — 110, ukończyło w 1867 r. — 34 (30,9⁰/o); w 1864 r. zaczęło — 115, ukończyło w 1868 r. — 46 (40,0⁰/o); w 1865 r. zaczęło 259, ukończyło w 1869 r. — 88 (34,0⁰/o).

Zastanawiał się też Borowski nad przyczynami takiego stanu rzeczy: zwracał uwagę na nadmierną łatwość egzaminu wstępnego, na wielką swobodę studiów (dwa tylko egzaminy, jeden po II, drugi po IV kursie), na zbyt częste podejmowanie nauki bez właściwego rozeznania, na zdarzające się wędrowki z wydziału na wydział. Przyznawał też, że lektorium studenckie w Bibliotece Głównej świeciło przeważnie pustkami, że młodzież nie czytała dzieł naukowych oprócz podręczników. Konkludował zatem ocenę „co najwyżej miernej pilności ogółu studentów naszego Wydziału”. Skądinąd brał pod uwagę „okoliczności zewnętrzne, jak przede wszystkim ówczesny stan polityczny kraju”; w sumie zatem oceniał pilność studentów „dodatnio, ale nie na tyle, aby [ich] można stawiać w tym zakresie za wzór naśladowania”¹.

Niniejsze spostrzeżenia wymagają skontrolowania i uściślenia. Rzecz jasna, że „okoliczności zewnętrzne” wpływały na tok studiów w Szkole Głównej; ale zmieniały się one w sposób dramatyczny, między 1862

¹ S. Borowski, *Szkoła Główna Warszawska 1862 - 1869. Wydział Prawa i Administracji*, Warszawa 1937, s. 248 - 254.

a 1869 r. Tym samym losy każdego z tych ośmiu roczników rozpatrywać należy oddzielnie. Ułatwia nam to zadanie zamieszczona w książce Borowskiego lista alfabetyczna 1314 studentów Wydziału Prawa i Administracji, zawierająca skrótowe dane o przebiegu studiów każdego z nich. Lista ma również luki i pomyłki, nie przekraczające, jak się wydaje, paru procent. Można jednak przyjąć ją za podstawę rozważań. Poniżej zatem zastanowimy się, jak przebiegały studia każdego z tych roczników, zaś losy ich będziemy się starali ilustrować przykładami wybitniejszych jednostek.

Rok 1862. W dniu 25 listopada 1862 r. inaugurowana została Szkoła Główna — wszechnica przywrócona Warszawie po 30 latach. Na kurs I Wydziału Prawa zapisało się, jak już wspomniano, 404 studentów. W owej chwili jednak dla nikogo nie była tajemnicą możliwość wybuchu powstania. Młodzież przynależna do organizacji narodowej na studia oczywiście się nie zapisywała; młodzież tylko sympatyzująca z ruchem mogła się zapisać w nadziei, że legitymacja studencka uchroni ją od branki. Przeważały jednak na I kursie nastroje antypowstańcze, co znalazło wyraz w zachowaniu się znacznej większości studentów na głośnych wiecach z 18 i 20 stycznia 1863 r.² Mimo to, gdy powstanie wybuchło, młodzież ta, pociągnięta patriotycznym zapalem, jęła się wymykać „do lasu”. W rezultacie 138 uczniów Wydziału Prawa tj. 34,1%, odpadło po I kursie. Wśród nich 26 oznaczono w spisie Borowskiego gwiazdką, sygnalizującą udział studenta w powstaniu. Figuruje wśród nich m. in. Ludwik Dygat, późniejszy działacz emigracyjny we Francji. Nie jest to oczywiście lista kompletna; porównanie naszego spisu ze starym wydawnictwem Kolumny-Nowoleckiego: „Pamiętka dla rodzin polskich” pozwala wykryć dalszych 12 studentów I kursu prawa wśród poległych i straconych w latach 1863–1864”³. Przejrzenie pod tym kątem rosyjskich aktów śledczych dałoby nam zapewne dalsze nazwiska. Wolno jednak przypuszczać, że i wśród pozostałej setki studentów, którzy zniknęli z Wydziału Prawa po 1863 r., znaczna część miała powiązania z powstaniem⁴. Wyjątkiem był Stanisław Kronenberg, najstarszy

² S. Kieniewicz, *Szkoła Główna wobec wybuchu powstania styczniowego. Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1972.

³ Konrad Andrzejewski, naczelnik żandarmerii narodowej pow. kieleckiego, odebrał sobie życie. Edmund Cielecki, rozstrzelany w Przasnyszu. Władysław Cieszkowski, poległy pod Panasówką. Józef Czerniewicz, zmarł z ran po napadzie na Nową Wieś. Władysław Gończykowski, poległy pod Krzywosądem. Wincenty Gostkowski, poległy pod Rydzewem, Władysław Kochanowski, poległy pod Przypkami. Edward Letki, powieszony w Suwałkach. Stanisław Pfaffius, poległy pod Krzywosądem. Józef Pietrzkiewicz, poległy pod Fryszkami. Adam Romiszewski, poległy pod Polichną. Witosław Sokołowski, zmarł z ran odniesionych w kampanii Zameczka. Z. Kolumna, *Pamiętka dla rodzin polskich*, 2 tomy, Kraków 1868.

⁴ Artakserkses Pągowski, który odszedł po I kursie, był tym, który na wspomnianym wiecu studenckim opowiedział się za udziałem w powstaniu. W. Przyborski, *Dzieje 1863 r.*, t. I, Kraków 1897, s. 150. Mgr Irmina Ossowska, autorka

syn Leopolda, który latem 1863 r. wyjechał z rodzicami legalnie za granicę⁵.

A pozostali, którzy nie przerwali studiów po roku? Pięciu repetowało I kurs, ale bez rezultatu, 32 odpadło po II kursie w ciągu 1864 r. I wśród nich byli uczestnicy powstania, jednak nie partyzanci, a członkowie organizacji cywilnej, jak np. Marceli Dryll, czynny w drukarniach narodowych⁶, Bernard Goldman, referent na Wydziale Skarbu RN (później finansista we Lwowie), Edward Żuliński (brat Romana, zesłany do Archangielska)⁷ i inni. Wszyscy jednak mieli trudności ze studiami na skutek niespokojnych czasów. Dalszych 43 studentów prawa odpadło po II kursie, po paru repetowaniach, w latach 1865 - 1868. Sześciu odpadło po III kursie, repetując lub nie. Dwunastu dotarło do IV kursu we właściwym terminie, tj. w roku 1866, osiemnastu zaś w latach późniejszych. Ta trzydziestka nie zrobiła jednakże magisterium. Kilku studentów przeszło na inne uczelnie, w Rosji lub za granicą; kilku miało kontynuować studia jeszcze na Uniwersytecie Warszawskim.

Ukończyły zaś studia ze stopniem magistra 133 osoby, tj. 32,8% początkowego kompletu⁸. Magisterium robiło się na ogół w roku następującym po ukończeniu IV kursu. Tak więc w 1867 r., tj. we właściwym terminie, zrobiło magisterium 78 osób (19,3% ogółu); w 1868 r. — 14 osób, w 1869 r. — 4 osoby; w 1870 r., już po zlikwidowaniu Szkoły Głównej — jeszcze 32 osoby. Wśród magistrów, którzy skończyli w terminie, było też paru powstańców, jak np. Dominik Anc, który bił się pod Małogoszczą, a później był w Warszawie adwokatem i uczył prawa cywilnego na Uniwersytecie Warszawskim, w 1916 r. oraz Aleksander Kraushar, współpracownik tajnych gazetek: „Prawdy” i „Niepodległości”, a potem zasłużony historyk. Kazimierz Łuniewski, partyzant u Langiewicza, wrócił na uczelnię w 1864 r., studiował 4 lata, przeszedł jeszcze na Uniwersytet rosyjski, ale studiów nie ukończył, co nie przeszkodziło mu zostać wziętym dziennikarzem. Jeszcze piętnastu innym stu-

pracy o studentach-uczestnikach powstania, wskazała mi jeszcze kilka nazwisk: Kazimierz Frycz, Teodor Jasiński, Jan Klochowicz, Romuald Kobyliński, Jan Nor-mark, Władysław Smoleński.

⁵ Por. jego życiorys w PSB.

⁶ *Proces R. Traugutta i członków Rządu Narodowego*, Warszawa 1960, t. I, s. 9. Dryll był następnie w Bordeaux członkiem Zjednoczenia Emigracji Polskiej. Lista członków Zjednoczenia (J. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966, s. 423 - 452) zawiera kilka jeszcze nazwisk b. studentów Wydziału Prawa. Identyfikacja niektórych nie zawsze zdaje się pewna.

⁷ Zeznania E. Żulińskiego: *Proces R. Traugutta*, t. II, cz. 2, Warszawa 1960. W tymże wydawnictwie t. II, cz. 1, s. 255, wzmiankowany jest też Leon Sztorc, jako skontaktowany z organizacją narodową.

⁸ A. Kraushar, *Siedmioletnie Szkoły Głównej Warszawskiej, Wydział Prawa i Administracji*, Warszawa 1883, s. 206, wylicza 45 osób, które uzyskały magisterium w styczniu, lutym i marcu 1867 r. Pozostałe 33 osoby zdawały egzamin końcowy w następnych miesiącach tego roku.

dentom rocznika 1862 udział w powstaniu nie przeszkodził w osiągnięciu magisterium⁹. Spośród magistrów owego pierwszego rocznika 47 poszło do adwokatury (w dużym procencie warszawskiej), a 36 do sądownictwa (raczej na prowincji), 12 było rejentami, 4 pracowało w prokuraturze, a 3 w prokuratorii, 6 było urzędnikami, 9 obywatelami ziemskimi, jeden — kapitalistą (S. Kronenberg)¹⁰. Wśród magistrów nie związanych z powstaniem na przypomnienie zasługuje Wiktor Mauersberger, niestrudzony rzecznik reedukacji nieletnich przestępców oraz Adam Niemirowski, autor licznych publikacji dotyczących się funkcjonowania notariatu. W sumie można powiedzieć, że z mniejszym lub większym wysiłkiem trzecia część rocznika 1862, mimo kataklizmu powstania zdobyła zawód i podjęła życie czynne.

Rocznik 1863. Zaczynał on studia w chwili, gdy w Warszawie przeciwstawiały się sobie: nowy namiestnik Berg i nowy rząd „wrześniowy”. Powstanie trwało w najlepsze, mimo iż w serca zaczynało się wkradać zwątpienie. Może zdawać się dziwne, że w takim momencie wstąpiło jednak na prawo 110 osób — jedna czwarta poprzedniego rocznika (dwie osoby przenoszące się z innych uczelni przyjęto na II kurs). Borowski doliczył się w tej grupie 11 powstańców, zapewne tylko chwilowych, gdyż nie są to znane nazwiska. W ogóle z trudem tylko odnajdujemy w roczniku 1863 wybitniejsze osobowości; w pierwszej połowie alfabetu dwie tylko postacie trafiły do Polskiego Słownika Biograficznego: znany później dziennikarz Mściśław Godlewski oraz adwokat Ludwik Lewinson, ojciec Pawła Lewinsona-Łapińskiego, działacza PPS-Lewicy i KPP¹¹. Lewinson — ojciec zrobił magisterium w terminie, Godlewski — z rocznym opóźnieniem. Nie zrobił magisterium, choć doszedł do IV roku, syn Edwarda Dembowskiego, Czesław. Ogólnie losy 110 osób tego rocznika przedstawiają się następująco: odpadło po I roku — 19 osób, po II roku (dublując, lub nie) — 23 osoby, po III roku — 1 osoba, ukończyło zaś kurs bez opóźnienia — 6 osób, z opóźnieniem — 16 osób. Zrobili magisterium: w 1867 r. — 1 osoba (przyjęta na II kurs), w 1868 r., tj. w trybie normalnym — 10 osób, w 1869 r. — 7 osób, w 1870 r. — 17 osób. Na rosyjski Uniwersytet przeszła 1 osoba. Tak więc

⁹ Byli to: Karol Gostomski, Edmund Grzędziński, Wincenty Jaruzelski, Stanisław Kamiński, Antoni Kupczyński, Emil Marx, Antoni Morawicki, Józef Nowicki, Julian Perzyński, Bolesław Przyłęcki, Wiktor Skokowski, Roman Strasburger, Stanisław Sulej, Hipolit Szczepański, Piotr Turczynowicz. Niektórzy z nich mieli pa-roletnią przerwę w studiach.

¹⁰ A. Kraushar, o. c., s. 247 - 267. Dla kilkunastu osób brak w tym wykazie danych o pełnionym zawodzie.

¹¹ W 85 zeszytach PSB sięgających nazwiska Meller znalazło się 34 byłych słuchaczy Wydziału Prawa i Administracji Szkoły Głównej. Pełna ich lista do początku litery M, obejmuje 646 nazwisk. „Próg przeciętności” przekroczyło tym samym 5,3%.

w owym nieszczęśliwym roczniku dobrnęło do magisterium 31,8⁰/₀ stawki, ale tylko 10 w przepisany terminie. Wśród magistrów było trzech uczestników powstania¹².

Rocznik 1864. Pierwsza jesień po upadku powstania, po rozgromie organizacji narodowej, po egzekucji Traugutta i towarzyszy. Na studia do Szkoły Głównej idzie przeważnie młodzież nieskompromitowana udziałem w ruchu, m. in. na skutek młodego wieku. Idzie jednak co najmniej piętnastu byłych uczestników powstania — wśród nich nie było kto, bo Stanisław Krzeziński, niedawny członek Rządu Narodowego, w przyszłości zasłużony warszawski społecznik i publicysta¹³. Powstańcy i niepowstańcy podejmują studia w przekonaniu, że należy się dostosować do zmienionej rzeczywistości. Będzie to pierwszy rocznik pozytywistów; na Wydział Filologiczno-Historyczny wstąpili m. in. w owym roku Bronisław Chlebowski i Edward Rontaler.

Na I kurs prawa przyjęto 130 osób, na II kurs 5 osób (w tym wspomnianego Krzezińskiego, który miał za sobą rok Heidelbergu), na III kurs 2 osoby. Z tej stawki po I kursie odpadło 19 osób. Odpad na I kursie już nie tłumaczy się przeszkodami policyjnymi — raczej nieprzystosowaniem do studiów albo też materialnymi kłopotami. Wyższy znacznie odsiew po II kursie to oczywiście wynik przypadającego wtedy „średniego” egzaminu¹⁴. Ukończyło kurs 4-letni bez zdania magisterium 13 osób: 8 w 1868 r., 5 w 1869 r., tzn. z rocznym opóźnieniem. Jeden student przeniósł się na inny wydział, jeden — na inną uczelnię. Zrobiły zaś magisteria 64 osoby: 2 w 1867 r., 3 w 1868 r., (są to studenci przyjęci na kurs III, lub II), 16 w 1869 r. i aż 43 w 1870 r., czyli z opóźnieniem o rok. W sumie zatem ów rocznik przynosi poprawę sprawności nauczania; 46,7⁰/₀ młodzieży doszło do magisterium, ale tylko 15,5⁰/₀ w przepisany terminie.

Niewiele też w tej grupie osobistości wybitnych — oczywiście poza Krzezińskim, który magisterium nie zrobił. Jan Domaszewski długoletni obrońca Prokuratury i radca prawny Ministerstwa Dworu, był cennym cywilistą, zwłaszcza w zakresie prawa spadkowego, konsultowanym także w pracach kodyfikacyjnych w Petersburgu, Gustaw Roszkowski objął katedrę prawa międzynarodowego w Uniwersytecie Lwowskim. Stanisław Ciechanowski uruchomił wydobywanie węgla w swym majątku Grodziec, był finansistą, prezesem rad nadzorczych itd. Znaczna jednak większość magistrów z tego rocznika to adwokaci i pracownicy sądownictwa — w coraz większej liczbie na prowincji. Osobno trzymała się w tym środowisku mała grupa złotej młodzieży: Achilles Breza,

¹² Wincenty Groer, Walery Ryfiński, Emilian Sobolewski.

¹³ Rzecz charakterystyczna, że spis Borowskiego nie oznaczył Krzezińskiego jako uczestnika powstania!

¹⁴ Odsetek studentów II roku, którzy zdali egzamin „średni” wahał się od 48,2⁰/₀ w 1868 r. do 62⁰/₀ w 1866 r. (S. B o r o w s k i, o. c., s. 182).

Józef Krasiński, Henryk Łubieński, Tadeusz Plater, August Potocki (hrabia Gucio) — z nich tylko Breza doszedł do magisterium.

Rocznik 1865. Jedyne to rocznik tyle o ile normalny w krótkiej historii Szkoły. W jesieni 1865 r., było już na dobre po powstaniu. Szkoła Główna przetrwała jednak, mimo grożących jej niebezpieczeństw — i na razie nie mówiło się nawet o jej reorganizacji. Młodzież, która weszła wtedy w jej mury, miała jeszcze szansę ukończenia studiów w polskiej uczelni. Jakże z szansy tej skorzystała?

Przyjęto w owym roku na Wydziale Prawa 268 studentów — w tym 2 osoby od razu na kurs IV¹⁵. Był to najwyższy jednorazowy nabór, po rekordowym pierwszym z 1862 r. Odpad był stosunkowo znaczny: 42 osoby po I kursie, 35 po drugim (i dalszych 72 po zdublowaniu II kursu), 21 po III kursie. Ukończyło studia bez uzyskania magisterium 25 osób. Ośmiu studentów miało kontynuować naukę na Uniwersytecie rosyjskim. Dwie osoby zmieniły wydział, a dwie uczelnię. Magisteria w 1870 r. uzyskało 60 osób; ponadto jedna z dwóch osób przyjętych na IV kurs zrobiła magisterium już w 1867 r. Doszło zatem do magisterium tylko 22,8% pierwotnej stawki: wskaźnik o połowę niższy w porównaniu do poprzedniego roku. Natomiast wszyscy kończący zrobili magisterium w terminie; można także przypuszczać, iż gdyby nie likwidacja Szkoły, dalsza grupa studentów z tego rocznika byłaby uzyskiwała magisterium w rok lub dwa lata potem.

Spośród magistrów omawianego rocznika sporo osób zdobyło sobie zasłużone imię. Władysław Andrychiewicz, wykładowca w szkole handlowej Kronenberga i współredaktor „Gazety Sądowej” należał do czołówki pozytywistów warszawskich. Stanisław Czarnowski był wszechstronnym, utalentowanym dyletantem. zajmował się historią dziennikarstwa, sławistyką i archeologią; bywał księgarzem, redaktorem, a nawet reprezentantem firmy Fragnet w Konstantynopolu. Zygmunta Glogera, twórcę „Encyklopedii staropolskiej”, nie ma potrzeby prezentować bliżej. Jan Kamiński był redaktorem popularnych w Warszawie „Kółców”, a oprócz tego usiłował założyć w tymże mieście ogród zoologiczny. Stanisław Lesznowski po stryju Antonim prowadził „Gazetę Warszawską”; podobnie Maurycy Orgelbrand przejął znaną firmę wydawniczą po ojcu Samuelu. Feliks Ochimowski zaznaczył się szczególną aktywnością w zawodowym ruchu adwokackim 1905 r. Alfons Parczewski w odrodzonej Polsce został pierwszym dziekanem Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, a później rektorem Uniwersytetu w Wilnie. Aleksander Rembowski odznaczył się jako historyk ustroju Księstwa Warszawskiego. Karol Strasburger był dyrektorem kolej Warszawsko-Wiedeńskiej. Najowocniejsza działalność tych ludzi przypada w znacznej mierze już na wiek XX.

Rok 1866. Jest to ważny rocznik w historii uczelni. Należą doń na

¹⁵ S. Borowski określa w tej grupie jako byłych powstańców 19 osób.

Wydziale Filologiczno-Historycznym: Piotr Chmielowski, Henryk Sienkiewicz i Aleksander Świętochowski, na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Aleksander Głowacki — niebawem Bolesław Prus. Na Wydziale Prawa i Administracji dałoby się także wyliczyć wiele osób później zasłużonych. Zaczynali więc prawo w 1866 r.: późniejszy dziennikarz i popularyzator spraw śląskich Stanisław Belza; poeta i warszawianista Wiktor Gomulicki; zasłużony pomolog Władysław Kaczyński, organizator szkolnictwa rolniczego Mieczysław Kretkowski, Leopold Julian Kronenberg (trzeci syn milionera), meloman i kompozytor; Leopold Meyet, dziennikarz i krytyk literacki; Józef Ostrowski, członek Rady Regencyjnej w latach 1917 - 1918; i na koniec Antoni Osuchowski, przezwany później „wielkim jałmużnikiem” Królestwa Polskiego. Z nich wszystkich tylko Meyet i Osuchowski daliby się zaliczyć do obozu pozytywistów — w ogóle zaś losy owego rocznika na Wydziale Prawa i Administracji różniły się dość istotnie od sytuacji na innych wydziałach.

Na matematyce i przyrodzie, na medycynie, na filologii i historii nabór jesienny 1866 r. utrzymał się na poziomie roku poprzedniego. Na prawie spadł niemalże do połowy: z 268 do 142, w tym jeden student przyjęty na II kurs, a jeden na IV. Powód spadku jest oczywisty: mówi się już powszechnie o bliskiej likwidacji autonomii Królestwa, a więc o ograniczaniu możliwości karier urzędniczych dla ludności polskiej. Niewesoła ta perspektywa ciąży i nad dalszym biegiem studiów przyszłych prawników i administratorów. Toteż 29 osób rezygnuje z nauki po roku; dalszych 14 po dwóch latach, 42 osoby, które repetowały kurs II, wycofują się w 1869 r. nie decydując się przejść do uczelni rosyjskiej. To samo czyni 13 osób, które w chwili zamknięcia Szkoły zaliczyły trzy pełne kursy. Dwóch studentów przeniosło się na uczelnię zagraniczną; jeden do Bonn, drugi do Gandawy. Marian Turowicz, przyjęty w 1866 r. na kurs II, zdążył jeszcze uzyskać polskie magisterium w 1870 r. Na IV kurs rosyjskiego Uniwersytetu przeszło po likwidacji Szkoły Głównej 41 studentów rocznika 1866, tj. 29%. Byłby to wskaźnik sprawności odrobinę pomyślniejszy, w porównaniu do rocznika poprzedniego — ale mierzony tylko w trzyletniej skali, jest też mniej przekonujący.

Rocznik 1867. W jesieni tego roku cała Szkoła Główna wchodzi już oficjalnie w fazę reorganizacji, która w praktyce oznaczać ma rusyfikację. Na razie na I kursie wprowadza się wykład z historii Rosji oraz lektorat z języka rosyjskiego. Zostaje podwyższone czesne; odchodzi zasłużony dla Wydziału Prawa i Administracji dziekan Walenty Dutkiewicz. Wszystko to razem nie wróży słuchaczom nic dobrego.

Zapisało się na prawo w owym przedostatnim roku 141 studentów — w tym jeden na II kurs i dwóch na IV. Po pierwszym kursie odpadło 28 osób. Po drugim, tj. w momencie likwidacji Szkoły — 63 osoby. Na inny Wydział przeszła jedna osoba, na inny uniwersytet a mianowicie do Kijowa — też jedna. Obaj studenci przyjęci w tym roku na IV

kurs zrobili polskie magisteria. Na kurs III uniwersytetu rosyjskiego przeszło tylko 46 studentów. Oznacza to 32,6⁰/o sprawności po dwóch latach studiów.

Wybitniejszych osobistości wyszło z tego rocznika niewiele. Do Polskiego Słownika Bibliograficznego trafili: Józef Długosz, adwokat w Odessie, Mirosław Dobrzański, redaktor czasopisma w Piotrkowie, Kazimierz Jasiński z Płocka, literat, autor poematu o Szkole Głównej pt. „Gaudeamus”, Władysław Karwowski, adwokat w Lublinie, Mieczysław Koczanowicz, adwokat w Kielcach — prowincjonalni więc przeważnie społecznicy. W końcowej partii alfabetu nie objętej przez PSB znalazł się popularny z czasem mecenas warszawski: Łucjan Wrotnowski.

Rocznik 1868. Rocznik definitywnie ostatni, o skróconej tym samym historii; na Wydział Prawa i Administracji zapisało się wówczas już tylko 109 osób, w tym jedna na IV kurs. Po roku jeden student przeniósł się do Dorpatu, jeden do Petersburga, zaś 66 zrezygnowało z dalszej nauki. Normalnie studia w uniwersytecie rosyjskim, poczynając od II kursu, podjęło 41 osób, tj. 37,6⁰/o — wynik bez wątpienia mało efektywny, choć w jakiejś mierze usprawiedliwiony.

Spośród tych, którzy ukończyli studia na Uniwersytecie Warszawskim wymienić trzeba dwie znakomitości: Karola Dunina, adwokata-cywilistę, autora dzieł naukowych (m. in. z historii prawa polskiego) założyciela i pierwszego prezesa Towarzystwa Prawniczego w Warszawie, oraz Adolfa Suligowskiego, zasłużonego publicystę, jak również autora „Bibliografii prawniczej polskiej XIX i XX wieku”, rzecznika spraw samorządu miejskiego stolicy. Suligowski doczekał się własnej ulicy w Warszawie, wraz z Glogerem, Gomulickim i Krausharem. Cztery niewielkie, peryferyjne uliczki dla 1314 słuchaczy Wydziału Prawa i Administracji Szkoły Głównej — to proporcja nieduża. Ale uliczne nazewnictwo warszawskie nie jest nazbyt łaskawe dla pozytywistów i organiczników.

Żart na stronę, pora na podsumowanie. Mówiąc o wychowankach Szkoły Głównej ma się zazwyczaj na myśli: albo tych kilkunastu luminarzy największej klasy, którzy wywarli przemożny wpływ na życie umysłowe Królestwa i całej Polski w latach po powstaniu styczniowym. Albo też szerszy zastęp pracowników zasłużonych w swoim zawodzie, którzy — jeśli brać pod uwagę wydział nas tu obchodzący — pracowali na ogół sumiennie, niekiedy z wyróżnieniem, na stanowiskach sędziów, rejentów, adwokatów przysięgłych, czy radców prawnych różnych instytucji, w bardzo trudnym dla kraju okresie. Niewielka część owych pracowników pracowała także na polu nauki lub popularyzacji nauki prawa. Takich wychowanków naszego Wydziału którzy w ciągu późniejszej kariery opublikowali chociażby jeden artykuł w „Gazecie Sądowej”, było 83, co odpowiada 6,4⁰/o byłych studentów¹⁶. Jak wynika jed-

¹⁶ Zestawienie na podstawie *Bibliografii prawniczej polskiej XIX i XX wieku*.

nak z zestawionych powyżej obliczeń, doszła do magisterium, tj. do progu zawodowej prawniczej kariery, tylko niewielka część studentów prawa: od 46,7% najpomysłniejszego rocznika 1864 do 22,8% rocznika 1865, który zapoczątkował już schyłek uczelni. Podejmując zbiorową ocenę jej wychowanków nie możemy więc ignorować owej większości, która studiów nie ukończyła. Można by zauważyć, iż Gloger, Gomulicki i Krzeziński nie zrobili magisteriów, a mimo to zostali znakomitościami. Nie dotyczy to oczywiście większości ich kolegów. Nasuwają się więc dwa pytania.

Jakie były przyczyny nieukończenia studiów przez tak znaczny odsetek studentów? Ile tu trzeba odliczyć na klęskę powstania? Ile na wyrosłą raptownie barierę rusyfikacyjną? Ile na trudności materialne? Ile na lenistwo, lekkomyślność, brak przygotowania do studiów? Oraz drugie pytanie: czy i co mianowicie wynieśli ze Szkoły Głównej ci studenci, którzy nie uzyskali dyplomu? Czy jakiś okruszek wiedzy? Czy garść przyjemnych wspomnień? Czy przeciwnie, osad goryczy z powodu niespełnionych oczekiwań?

Najbardziej nawet systematyczna kwerenda nie da na te pytania pełnej odpowiedzi. Pożądane staje się jednak podjęcie poszukiwań w tych kierunkach. Naszym wyłącznym zadaniem było zasygnalizowanie problemu.

A. Suligowskiego (Warszawa 1911). W roczniku 1865 wskaźnik ten wzrasta do 9,4%.

